

Jedność życia w wykonywaniu zawodu

W działalności zawodowej istnieją trzy aspekty, które należy zbadać z uwagą, żeby osiągnąć harmonię jedności życia: intencja, osąd i zachowanie spójne z jednym i drugim.

25-03-2017

Każda uczciwa praca może być modlitwą; a wszelka praca, która jest modlitwą, jest apostołstwem. W ten

sposób dusza umacnia się w prostej i mocnej jedności życia”[1].

Praca, modlitwa, apostolstwo: trzy terminy, które dla tego, kto wie, że jest dzieckiem Bożym, nie należą do różnych dziedzin, ponieważ łączą się w życiu niczym nuty akordu, tworząc harmonijny dźwięk.

Możliwe, że na początku działalności zawodowej słyszy się wyłącznie pojedynczy dźwięk własnej pracy, monotonny i pozbawiony wdzięku. Jednakże kiedy człowiek odkrywa, jak zamienić pracę w modlitwę, która wznosi się do Nieba, i w apostolstwo, które użyźnia ziemię, nuty łączą się i dźwięk zaczyna nabierać rytmu i piękna. Gdybyśmy porzucili wysiłek tworzenia i komponowania, powrócilibyśmy do poszczególnych nut, do dźwięków bez melodii. Natomiast ledwie pozwolimy, żeby Duch Święty rządził naszym życiem zawodowym i kierował orkiestrą,

powstaje po raz kolejny muzyka, wspaniała kompozycja miłości do Boga i do ludzi w codziennej pracy — kompozycja modlitwy i apostołstwa. Każda ze zdolności naszego istnienia — wola, rozum, uczucia... wykonuje po mistrzowsku swoją partię i osiąga się tę prostą i mocną jedność życia, która podoba się Bogu i przyciąga ku Niemu ludzi.

W działalności zawodowej istnieją trzy aspekty, które należy zbadać z uwagą, żeby osiągnąć harmonię jedności życia: intencja, osąd i zachowanie spójne z jednym i drugim.

Prawość intencji

Jedność życia w pracy zawodowej zależy przede wszystkim od prawości intencji: od jasnej i trwałej decyzji pracy z miłości do Boga a nie z ambicji albo innej formy egoizmu, w odniesieniu do Boga i w poszukiwaniu Jego chwały, nie zaś w

odniesieniu do ludzi i w poszukiwaniu własnej chwały, osobistej satysfakcji lub podziwu innych.

„Nikt nie może dwom panom służyć”[2]. Nie możemy kombinować, nasze serce nie może akceptować zasady: „Panu Bogu świeczkę, a diabłu ogarek”[3]. Intencja powinna być przejrzysta. Niemniej jednak, istnieje możliwość, że ktoś doświadczy, iż nawet jeżeli pragnie się żyć dla chwały Boga, prawość woli z łatwością ulega zniekształceniu w konkretnych działaniach, w których obok świętej motywacji często można znaleźć mniej czyste dążenia[4]. Dlatego Św. Josemaría radzi oczyszczać wolę, nieustannie oczyszczając intencję. „Poprawiaj się. — Każdego dnia troszeczkę. — Na tym polega twoja ciągła praca, jeśli naprawdę chcesz zostać świętym”[5].

Ten, kto pracuje z prawością intencji, stara się zawsze dobrze wykonywać swoje zadania. Nie pracuje w pewien określony sposób, kiedy inni na niego patrzą, zaś w inny sposób, kiedy nikt go nie widzi. Wie, że zawsze patrzy na niego Bóg i dlatego próbuje wypełniać swoje obowiązki z doskonałością, tak jak podoba się Bogu. Dbą o detale związane z porządkiem, pracowitością, duchem ubóstwa... również jeżeli nikt tego nie zauważa albo jeżeli mu się nie chce. W szarych dniach codziennej pracy, kiedy grozi monotonia, dziecko Boże wysila się, układając ostatnie kamienie z miłości i w ten sposób jego praca zamienia się w modlitwę.

Chwile sukcesu lub porażki wystawiają na próbę jakość naszej intencji, wobec pokusy próżności lub zniechęcenia. Święty Josemaría naucza, żeby przygotowywać się do tych okoliczności, które mogłyby

prorowadzić do skupienia się na sobie samym, wykrzywając chcenie woli. „Powinieneś być czujny, żeby twoje sukcesy zawodowe albo twoje niepowodzenia — bo one nadejdą! — nie przesłoniły ci ani na chwilę prawdziwego celu twojej pracy: chwały Bożej!”[6].

Aby umacniać prawość intencji — prawdziwy filar jedności życia — trzeba szukać obecności Boga w pracy — ofiarować pracę na początku, odnawiać to ofiarowanie w miarę możliwości, składać dziękczynienie na koniec... i starać się, żeby praktyki pobożności, przede wszystkim Msza Święta, jeżeli mamy możliwość w niej uczestniczyć, rozciągały się na cały dzień w ciągłym obcowaniu z Panem. Zapominanie o Bogu w pracy oznacza słabą jedność życia, nie zaś po prostu roztrzepanie — ten, kto miłuje naprawdę, nie zapomina o umiłowanym.

Prawidłowy osąd

Prawość intencji jest istotna dla jedności życia, ale nie należy zapominać, że wola potrzebuje przewodnika rozumu oświeconego wiarą. Istnieją osoby, którym nie udaje się postępować w sposób po chrześcijańsku spójny nie z powodu początkowej złej woli, tylko z powodu braku właściwego osądu. Kiedy nie dokłada się starań, żeby dobrze formować sumienie, żeby nabywać głęboką wiedzę o moralnych skutkach każdego zawodu, istnieje niebezpieczeństwo przyjęcia za normę tego, co powszechne. Wówczas jest możliwe, że zachowując dobrą wolę, popełnia się poważne błędy i niesprawiedliwości i z powodu nieumiejętności roztropnego osądu przestaje się czynić dobro, które powinno się czynić. Brak osądu uniemożliwia osiągnięcie jedności życia.

Człowiek rozsądny wybiera to, co dobre, nie popadając w skrajności ani nie idąc na układy z tym, co przeciętne. Niekiedy brak rozsądku prowadzi do myślenia, że alternatywą wobec wady jest wada przeciwna: że aby nie być sztywnym, trzeba być słabym albo żeby nie być agresywnym — dobrodusznym... W praktyce taki człowiek nie rozumie dobrze natury cnót. Złoty środek, na którym polega cnota — *in medio virtus* — to nie zatrzymywanie się w pół drogi, bez dążenia do szczytu, tylko osiąganie szczytu między dwiema wadami[7]. Można być równocześnie energicznym i łagodnym, wyrozumiałym i wymagającym w stosunku do obowiązków, prawdomównym i dyskretnym, radosnym bez popadania w naiwność: „Bądźcie więc roztropni jak węże, a nieskazitelni jak gołębie!”[8], mówi Pan.

Niezbędnym kryterium jedności życia jest kryterium chrześcijańskie a nie po prostu ludzkie, ponieważ regułą tego kryterium nie jest jedynie prawy rozum, ale rozum oświetlony żywą wiarą, wiarą uformowaną przez miłość (*caritas*). Dziecko Boże nie ma kultywować dwóch klas cnót — jednych ludzkich i drugich chrześcijańskich, jednych bez miłości i innych z miłością, ponieważ takie postępowanie byłoby podwójnym życiem. W swojej pracy dziecko Boże nie powinno godzić się z praktykowaniem w jednych rzeczach tylko ludzkiej sprawiedliwości, ograniczając się, na przykład, do ścisłego wypełniania prawa — natomiast w innych rzeczach sprawiedliwości chrześcijańskiej, w duchu miłości. Zawsze i we wszystkim należy praktykować tę drugą sprawiedliwość — sprawiedliwość Chrystusa. „Szczególną uwagę zwróćcie na rady i przestrogi

kierowane do tej garstki ludzi, którzy staną się Jego Apostołami, wysłannikami na wszystkie krańce świata. Co stanowi tu motyw przewodni? Czy nie nowe przykazanie miłości? To właśnie miłością torowali sobie drogę w ówczesnym zepsutym, pogańskim świecie [...]. Jeśli sprawiedliwość wymierza się w sposób oschły, nie dziwcie się, że ludzie czują się zranieni. Godność człowieka wymaga o wiele więcej, człowiek jest przecież dzieckiem Bożym. To miłość winna przenikać i towarzyszyć sprawiedliwości, gdyż osładza i przebóstwia wszystko: *Bóg jest miłością* (1 J 4, 16) [...]”.

„Miłość bliźniego, która jest jak hojne przelewanie się sprawiedliwości, na pierwszym miejscu wymaga spełnienia obowiązku: należy zacząć od tego, czego wymaga sprawiedliwość; kolejnym krokiem jest czynienie tego, co bardziej

słuszne... Lecz miłość wymaga jeszcze czegoś więcej: wielkiej subtelności, wielkiej delikatności, wielkiego szacunku, wielkiego taktu. Słowem, postępowania za radą Apostoła: *Jeden drugiego brzemiona noście i tak wypełnijcie prawo Chrystusowe* (Ga 6, 2) [...]. To wymaga stanowczości w podporządkowaniu własnej woli wzorcowi Bożemu, aby pracować dla wszystkich, walczyć o szczęście wieczne i dobrobyt innych. Nie znam lepszej drogi bycia sprawiedliwym aniżeli droga oddania się i służby”[9]. To oznacza posiadanie chrześcijańskiego kryterium, światła niezbędnego do jedności życia. Nabycie tego osądu wymaga poświęcenia czasu formacji, a zwłaszcza studiowaniu doktryny. Byłoby czymś nierozważnym ufać intuicji i nie dokładać starań, żeby formować umysł. Jednak poza tym, nie wystarczy studium teoretyczne. Chrześcijańska jedność życia

wymaga doktryny przystosowanej w modlitwie.

Odwaga

Poza chęcią i wiedzą, jedność życia wymaga działania, ponieważ „miłość to czyny, a nie piękne słowa”[10].

„Tak niech świeci wasze światło przed ludźmi, aby widzieli wasze dobre uczynki i chwalili Ojca waszego, który jest w niebie”[11], mówi Pan. Należy zrobić szczerzy rachunek sumienia, jak radzi Św. Josemaría: „Czy wokół ciebie szerzy się życie chrześcijańskie? Myśl o tym codziennie”[12].

Kiedy istnieje jedność życia, jest czymś logicznym, że jest ona w sposób naturalny widoczna dla naszego otoczenia. Ten, kto ukrywałby swoją kondycję chrześcijanina ze strachu przed zaszufładowaniem albo z lęku czy ze wstydu, zrywałby jedność życia, nie mógłby być solą i światłem, jego

uczynki byłyby jałowe w stosunku do życia nadprzyrodzonego. Pan mówi każdemu z nas: *dabo te in lucem gentium, ut sit salus mea usque ad extremum terrae*[13], ustanowię cię światłością dla pogan, aby moje zbawienie dotarło aż do krańców ziemi.

Musimy mieć „odwagę żyć w zgodzie z naszą świętą wiarą — nieustannie i publicznie”[14], pisze Św. Josemaría, nawiązując do ostrzeżenia Pana: „Kto się bowiem Mnie i słów moich zawstydzi, tego Syn Człowieczy wstydzić się będzie, gdy przyjdzie w swojej chwale oraz w chwale Ojca i świętych aniołów”[15]. Jezus daje nam również impuls przy pomocy cudownej obietnicy: „Do każdego więc, który się przyzna do Mnie przed ludźmi, przyznam się i Ja przed moim Ojcem, który jest w niebie”[16]. Nie ma tu miejsca na dwuznaczności. Nie wolno lękać się mówić o Bogu: słowem, ponieważ

sam Chrystus nakazał: „Idźcie na cały świat i głoscie Ewangelię wszelkiemu stworzeniu!”[17], oraz przykładem wiary, która działa przez miłość[18].

Jest naturalne, że w środowisku, w którym porusza się chrześcijanin, inni ludzie poznają jego żywą i działającą wiarę. Tym bardziej wiara taka musi być łatwo rozpoznawalna, przez kontrast, w społeczeństwie, w którym przeważają materializm i hedonizm. Gdyby przez długi czas wiara pozostawała niezauważona, nie wynikałoby to z naturalności, tylko z podwójnego życia. To dzieje się w smutny sposób z osobami, które odsyłają wiarę do życia „prywatnego”. Ta postawa, jeżeli nie jest zwykłym tchórzostwem, jeżeli odpowiada idei, że wiara nie powinna wpływać na postępowanie zawodowe, odzwierciedla mentalność nie świecką, tylko laicką, która pragnie wydrzeć Boga z życia

społecznego, często zaś również pragnie obywać się bez prawa moralnego. Jest to właśnie przeciwnością ideału niesienia Chrystusa na szczycie całej ludzkiej działalności. Do takiego ideału jesteśmy powołani my, chrześcijanie, i dobrze, żeby wiedziało to wiele osób w naszym otoczeniu. Co więcej, z pewnością apostołstwo chrześcijanina, który żyje pośród świata, powinno być apostołstwem „opartym na przyjaźni i zaufaniu”[19] z kolegami po fachu, w cztery oczy, ale nie wyklucza to, że niekiedy będzie stosowne lub konieczne — wymóg jedności życia — występować publicznie i tłumaczyć przyczyny moralnego, ludzkiego i chrześcijańskiego postępowania. Trudności mogą być liczne, ale wiara towarzyszy chrześcijaninowi i daje mu męstwo, którego potrzebuje, żeby bronić prawdy i pomagać wszystkim ją odkryć.

Niemniej jednak, w praktyce doświadczenie mówi nam, że nawet odrzucając skrajności, łatwo jest ulec owej laickiej mentalności i przekonać się, na przykład, że w określonym środowisku zawodowym nie jest czymś stosownym w żadnym wypadku mówić o Bogu, dlatego że byłoby to szokujące albo nie na miejscu, albo dlatego że inni twierdziliby, iż postawy chrześcijanina w kwestiach zawodowych są uzależnione od religii. Pojawia się wówczas pokusa wzięcia własnej wiary w nawias, właśnie wtedy, kiedy powinna się ona ujawniać.

„Bezwyznaniowość. Neutralność. — Stare mity, które wciąż próbują się odradzać. Czy zadałeś sobie kiedyś trud, by zastanowić się nad tym, jakim absurdem jest «zostawianie za drzwiami» swojej katolickiej postawy przy wstępowaniu na uniwersytet lub do związku zawodowego, do

grona uczonych albo do parlamentu — tak, jak zostawia się w szatni kapelusz?”[20]. Święty Josemaría nie zachęca do chwalenia się, a tym bardziej do używania etykietek katolika, które są niezgodne z mentalnością świecką. Prosi jedynie o to, żeby zadać sobie trud zastanowienia się — w zależności od okoliczności — jakie są zewnętrzne i widzialne wymogi jedności życia we własnym zawodzie i w działaniu społecznym. „Musicie mieć odwagę, niekiedy niemałą, zważywszy na okoliczności czasów, żeby czynić obecną, powiem lepiej, namacalną, waszą wiarę: niech widzą wasze dobre uczynki i motywację waszych uczynków, nawet kiedy czasami pojawi się krytyka i sprzeciw tego czy tamtego”[21].

Jedność życia jest darem Boga, a równocześnie zdobyczą, która wymaga osobistej walki. Praca zawodowa jest terenem, na którym

wykuwa się ową jedność poprzez konkretne decyzje postępowania we wszystkim w odniesieniu do Boga i z apostołskim wysiłkiem. Z pomocą łaski Bożej musimy dążyć i dojść do miłowania Go w całości: *ex toto corde, ex tota anima, ex tota mente, ex tota virtute*[22], całym swoim sercem, całą swoją duszą, całym swoim umysłem i całą swoją mocą.

Javier López Díaz

tłum. Bronisław Jakubowski

.....

[1] *To Chrystus przechodzi*, 10.

[2] Mt 6, 24.

[3] *Droga*, 724.

[4] Por. tamże, 788.

[5] Tamże, 290.

[6] *Kuźnia*, 704.

[7] Por. *Przyjaciele Boga*, 83.

[8] Mt 10, 16.

[9] *Przyjaciele Boga*, 172-173.

[10] Por. *Droga*, 933.

[11] Mt 5, 16.

[12] *Kuźnia*, 856.

[13] Iz 49, 6.

[14] *Bruzda*, 46.

[15] Łk 9, 26.

[16] Mt 10, 32.

[17] Mk 16, 15.

[18] Ga 5, 6.

[19] *Bruzda*, 192.

[20] *Droga*, 353.

[21] Instrukcja, 8 grudnia 1941 r., 13.

[22] Mk 12, 30.

.....

pdf | dokument generowany
automatycznie z <https://opusdei.org/pl-pl/article/jednosc-zycia-w-wykonywaniu-zawodu/> (17-03-2026)